

WILSON RAPTOR 9

Największa w tej grupie kolumna to właśnie *Raptor 9*. Nie jest olbrzymia, na pewno nie jest gruba, bowiem utrzymano umiarkowaną szerokość wynikającą z zastosowania 18-cm przetworników niskotonowych. Jest za to ponadprzeciętnie wysoka, czym będzie zwracać uwagę i w intencjach konstruktora pewnie kusić. Również tym, że jest trójdrożna, co w tym zakresie ceny nie jest często spotykane



rójdrożne są też Jamo C97 II, ale *Raptory 9* są jednak większe. W wielkość i rozwinięty układ głośnikowy

poszedł prawie cały budżet, którego nie starczyło już na finezyjny projekt, ekskluzywne materiały i smaczki. Wilson jednak nie ma kompleksów, doskonale wiedząc, do jakich klientów kieruje swoje produkty, jakie są ich najważniejsze potrzeby. Nie należy do nich wyrafinowanie i luksus, ale praktyczne możliwości. Wilson nie porzeka na banalnych konstrukcjach – próbuje sił również tam, gdzie inni producenci nie zauważyli rynkowej luki (niskobudżetowa, półaktywna kolumna Six Power), nie ma też skrupułów, aby naśladować ich oryginalne poczynania (*Classic* wzorowane na *Wharfedale Linton*). Ale większość propozycji Wilsona, rozpisana już na kilka serii, to kolumny konwencjonalne, mające wykazać się dźwiękową wszechstronnością i estetyczną uniwersalnością przy umiarkowanej cenie. Nie potrzeba do tego wielkich nakładów na badania, designerów, kosztownych surowców i zaawansowanych technologii... Potrzebna jest przede wszystkim duża produkcja, a więc „efekt skali”, dobra

organizacja sprzedaży, z którą wiąże się też znajomość rynku. Nie jest już chyba tajemnicą, że firma Wilson to przedsięwzięcie jednego z największych polskich dystrybutorów sprzętu audio.

Wszystko zaczęło się kilka lat temu od serii *Raptor*, do dzisiaj najtańszej, po której pojawiły się droższe serie *Digits* i *Exclusive Line*. Firmę stać więc na coś więcej w zakresie techniki i estetyki, niż prezentują to *Raptory*. To konstrukcje bez żadnych dodatków, które mogłyby podnieść koszty i cenę, a nie podniosłyby jakości dźwięku. Oczywiście nie można było pozostawić

obudów bez żadnej klejiny, w surowym MDF-ie – minimum to folia winylowa, tutaj do wyboru czarna i biała, z fakturą imitującą drewno. Front wykonano z „połyskliwego tworzywa sztucznego” w odpowiednim kolorze, maskownica jest zawsze czarna. Na tle konkurentów o oszczędnościach świadczy mocowanie maskownicy na tradycyjne kołki (a nie na magnesy). Krawędzie maskownicy są zaokrąglone, podobnie jak front obudowy. Tak wysokiej kolumnie przydałby się stabilizujący cokół lub nóżki – są tylko kolce wkręcane bezpośrednio w dolną ściankę.



Raptor 9 to największy z trzech modeli wolnostojących tej serii, dwa mniejsze to *Raptor 5* i *Raptor 7*, regularne układy dwupółdrożne z odpowiednio 15- i 18-cm nisko-średniotonowymi. Tylko *Raptor 9*, który pojawił się najpóźniej, tak „wyrzelił” – pewnie w odpowiedzi na zamówienie sklepów potrzebujących też kolumn dużych i niedrogich, a nie tylko wolnostojącego drobiazgu.

Zastanawiając się nad wrażeniem, jakie robi *Raptor 9*, nie pasują mi typowe, uprzejme określenia: smukły, szczupły, wysoki... To chudy dryblas.

Jest w jego sylwetce i aranżacji głośnikowej coś zaskakującego, niepokojącego, chociaż nie od razu wiadomo, o co chodzi – taka konfiguracja nie jest czymś niespotykanym, często stosuje ją np. Canton i pewnie wielu innych producentów... Już wiem – taki zestaw przetworników zwykle nie jest umieszczany tak wysoko, głośniki niskotonowe są zwykle niżej... Ale sprawdźmy: wysokotonowy jest na 95 cm, to jeszcze nie bardzo wysoko, chociaż osłonna wyprowadzona klasycznie pomiędzy nim a średniotonowym jest już powyżej 100 cm, co nie jest typowe; zwłaszcza po przesiadce z trzech brytyjskich kolumn tego testu, w których osłonna znajduje się na wysokości ok. 80 cm, widać różnicę, którą będzie wyraźne słyszeć z niewielkiej odległości (wyżej ustawiona scena).



Raptor 9 jest jedyną konstrukcją tego testu z pojedynczym gniazdem, ale o taką oszczędność nie będziemy się gniewać, podwójne gniazda i bi-wiring to „zawracanie głowy”, zwłaszcza w tej klasie cenowej.

Na większych dystansach będzie się ona zacierać, ale *Raptory 9* pozostaną kolumnami o nietypowych proporcjach. Gdyby tak obciąć im 10–20 cm na dole, wyglądałyby normalniej, prawdopodobnie konstruktor chciał w ten sposób zapewnić potrzebną głośnikom (zwłaszcza niskotonowym) objętość, nie brnąć w potencjalnie kłopotliwą głębokość... która wynosi teraz 30 cm. Niby już sporo, ale przy takiej sylwetce nie robi wrażenia. Sądzę, że jednak lepiej byłoby odjąć z dołu 15 cm, z tyłu dołożyć 5 cm... Tak, tyle by zupełnie wystarczyło, aby osiągnąć taką samą pojemność, a z dryblas zrobiłby się przystojniak.

Bas-refleks umieszczono na froncie, co według zapewnień producenta pozwala umieścić kolumny „znacznie bliżej ściany, niż byłoby to możliwe w przypadku kolumn z portem umieszczonym z tyłu”. Takie jest powszechne mniemanie, któremu Wilson wychodzi naprzeciw, jednak rzeczywistość jest bardziej złożona. To, czy możemy kolumny przysunąć do ściany, zależy głównie od „ogólnej” charakterystyki, od tego, czy bas jest wyeksponowany, czy nie, a mniej od miejsca wylotu bas-refleksu. *Raptory 9* mają mocny bas, więc wciskanie ich w kąt zawsze będzie ryzykowne. Praktycznym dodatkiem do bas-refleksu jest siatka założona na jego wewnętrznym końcu, niepełniąca roli akustycznej, lecz zabezpieczająca przed wrzuceniem tam np. petów (również najmniejszych zwierząt domowych). Uniwersalność *Raptorów 9* pozwoli im przecież nagłaśniać domowe imprezy.

Układ trójdrożny jest skonfigurowany zarazem nowoczesnie i klasycznie – z parą umiarkowanej wielkości, ale przecież nie podejrzanie małych, 18-cm przetworników niskotonowych (jakie prawdopodobnie są stosowane w dwupółdrożnych *Raptorach 7* i podstawkowych *Raptorach 3* w roli nisko-średniotonowych) i 15-cm średniotonowym (analogicznie w *Raptorach 5* i *Raptorach 2*). Nie są to więc przetworniki wybitnie wyspecjalizowane ani zaawansowane, ale przynajmniej proporcjonalnie zróżnicowano ich wielkość, zgodnie z pełnionymi w *Raptorze 9* rolami.

Przetworniki te mają membrany celulozowe, prasowane, nie są to żadne miski, sandwicze, kompozyty ani inne



Obudowa jest „zwyčajna”, dostępna w dwóch wersjach – białej i czarnej – zawsze z czarną maskownicą.

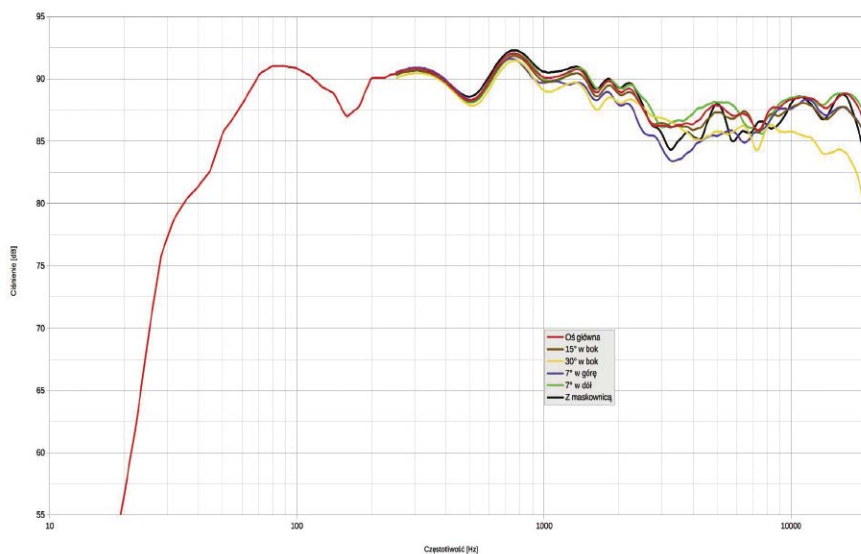


Drobną ozdobą *Raptorów* jest małe logo poniżej krawędzi maskownicy. Wylot bas-refleksu jest przez nią zasłonięty.

wynalazki. Membrany celulozowe stosują najbardziej renomowani producenci w najlepszych modelach (np. Sonus faber). Nie przekonuję, że Wilson to Sonus faber, a *Raptor 9* to *Amati*... Jakość samych membran celulozowych może być bardzo różna, jakość przetwornika zależy od wielu innych elementów, wreszcie jakość całej konstrukcji – od ich umiejętnego połączenia i zestrojenia... Na ten temat trudno wypowiadać się na podstawie oględzin, tym bardziej nie zagwarantuję jej żadne obietnice producenta, potrzebne są odsłuchy i pomiary.

LABORATORIUM WILSON RAPTOR 9

Nie wszystkie odstępstwa od liniowości są czymś niebezpiecznym i niezwykłym. Charakterystyki *LX5 MKII* i *Diamond 12.3* nie są tak wyrównane, jak *Bronze 200*, ale nie ustawia ich to wcale na słabszej pozycji. Nawet charakterystyka *C97 II*, z najmocniej wyeksponowanymi wysokimi tonami, nie jest czymś tak niezwykłym, jak charakterystyka *Raptora 9*, który zmierza, i to daleko, dokładnie w przeciwnym kierunku – obniżenia poziomu wysokich tonów. Traktowałem już charakterystykę *LX5 MKII* jako „antytezę” *C97 II*, ale Wilson okazuje się jeszcze lepszym kontrapunktem dla Jamo. Tutaj nie tylko niskie tony mają przewagę nad wysokimi, ale również średnie, co zdarza się już bardzo rzadko. Pomiędzy 2,5 kHz a 3 kHz, a więc przy drugiej częstotliwości podziału (między średniotonowym a wysokotonowym) jest „schodek”, powyżej którego poziom jest niższy o około 3 dB (porównując średnie poziomy z zakresów poniżej 1 kHz i powyżej 3 kHz). Jeżeli powodem jest sam zamiar konstruktora, aby wykreować brzmienie z przygaszoną górą, to na pewno się udało, chociaż taki pomysł jest zaskakujący – przyzwyczailiśmy się myśleć, że kolumny mające zdobyć dużą popularność, wychodząc naprzeciw niewyrafinowanym gustom, powinny mieć wysokie tony wyeksponowane. I taką licytację wygrywa *C97 II*. Ponieważ to dość niezwykle, więc pojawia się inne podejrzenie, trochę nieuprzejme: że przetwornik wysokotonowy ma za niską efektywność wobec efektywności pozostałych sekcji. W tej sytuacji można było jednak jeszcze sytuację „naprostować”, obniżając odpowiednim filtrowaniem/tłumikiem poziom sekcji średniotonowej, dopasowując ją do poziomu wysokich tonów, ewentualnie pozwalając pograć głośniej tylko niskim częstotliwościom. W tej sytuacji na pochwałę zasługuje relatywnie płynne... przejście przez drugą częstotliwość podziału – poziom się obniża, ale nie powstaje dodatkowo głębokie lokalne osłabienie, charakterystyki z różnych osi nie rozjeżdżają się znacznie. Najbardziej jest na osi +7°, ale to nam w praktyce (siedząc) nie grozi, bowiem oś główna została tym razem ustalona na wysokości aż 100 cm (pomiędzy wysokotonowym a średniotonowym);

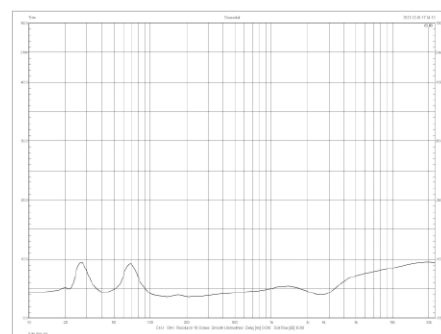


rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

na osi -7° wygląda podobnie jak na osi głównej. Co ciekawe, charakterystyka trzyma się tolerancji +/-3 dB, co prawda nie od 40 Hz, jak obiecuje producent, ale od 50 Hz. Pokazuje to, jak niewiele mówi nam taka informacja – w ścieżce +/-3 dB mogą zmieścić się bardzo różne charakterystyki, niezależnie od innych czynników wpływających na brzmienie. Ze względu na deficyt wysokich tonów *Raptory 9* należy skrócić w stronę miejsca odsłuchowego. Maskownica wprowadza na tym tle już umiarkowane nierównomierności.

Spadek -6 dB w zakresie niskich częstotliwości pojawia się przy ok. 45 Hz. Nie jest to wynik najgorszy, ale i nie najlepszy w tym teście – wielkość *Raptorów 9* nie była w tej sprawie decydująca. Udało się ustalić wysoką czułość 90 dB – to wynik taki sam jak z *LX5 MKII*, zastosowanie w obydwu przypadkach większych (niż w innych konstrukcjach tego testu), 18-cm przetworników ma taki właśnie skutek (a nie lepsze rozciągnięcie niskich częstotliwości).

Impedancja znamionowa wynosi 4 Ω – na podstawie ok. 3,5-omowego minimum przy 150 Hz, chociaż producent zapowiada impedancję „4–8 Ω”, zapożyczając taki chwyt od kilku producentów niemieckich. A przypadkiem zmienność impedancji rzeczywiście utrzymuje się w podobnych granicach (4–9 Ω).



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	90
Rek. moc wzmacniacza* [W]	50–220
Wymiary* (W x S x G) [cm]	116 x 19,5 x 30
Masa [kg]	16,7

* wg danych producenta



Efektywność 25-mm kopułki tekstylnej poprawia krótka tubka. Mimo to *Raptory 9* wysokimi tonami nie „szaleją”.



Za to zdecydowanie grają średnicą, a jej naturalności dobrze służy celulozowa membrana.



Na basie szyją dwie 18-tki, również „papierowe”, razem z otworem bas-refleks tuż pod nimi.

ODSŁUCH

Ostatnia relacja to również miejsce na podsumowanie. W tym teście trzy kolumny grają „normalnie”, na nieco różne sposoby przekonują o swojej neutralności, „dobrych obyczajach”, trzymając się co najmniej poprawnego zrównoważenia tonalnego, z lekkimi lokalnymi odchyłkami. Jednak dwie, pierwsza i właśnie ostatnia, mają więcej indywidualnego charakteru. To już nie są akcenty, cieniowania i subtelności barwy. Nawet nie wzmocnienie niskich tonów, które ma w zwyczaju wiele kolumn, dodając sobie tym „powagi”. Dobrze znamy też brzmienia „wykonturowane”, czyli z wyeksponowanymi obydwojma skrajami pasma, nie zawsze „symetrycznie”, ale mniej więcej równorzędnie. Jamo i Wilson proponują coś specjalnego i łączy je aż tyle i tylko tyle, bo ich konstruktorzy poszli w zupełnie inną stronę (za wskazówkami handlowców?). Jamo rozjaśnia, zdecydowanie eksponując wysokie tony, a niskimi kontrując tylko częściowo. Wilson wysokie tłumí w skali bezwzględnej, nie tylko w relacji do niskich – ustawia je nawet za średnicą, co zdarza się jeszcze rzadziej. Nawet charakterystyki liniowe w zakresie średnio-wysokotonowym brzmią często zbyt ciemno i „smutno”, mało kto pozwala sobie, aby brnąć dalej w tym kierunku, chociaż czasami udaje się dojść do interesują-

cych rezultatów, tak jak tutaj. Nie ma sensu twierdzić, że to jakiś wyższy poziom wtajemniczenia i naturalności, tak jak wyeksponowanie wysokich tonów nie jest sposobem na precyzję, tylko jej „udawanie”. Z kolei ich przygaszenie może wywołać specjalny klimat i jeżeli zabieg jest przeprowadzony zrećnie (czyli jeżeli ktoś się na tym zna albo ma trochę szczęścia), to muzyka wcale nie musi stracić żywości i komunikatywności, mimo że nie będzie błyszczącą. Tutaj obiektywne osłabienie wysokich tonów jest z jednej strony wyraźne w porównaniu z innymi kolumnami, nie mówiąc o Jamo, ale szybko staje się czymś niemal naturalnym w tej kompozycji. Może to trafić zarówno w gust niektórych audiofilów jak i klientów bez długiego osłuchania i odczytania, nie oceniających wedle takich kryteriów - zakresów, częstotliwości, neutralności, lecz chłonących ogólne wrażenie. Z drugiej strony, wielu klientów jest żądnych zarówno basu, jak i wysokich tonów, i taki nastrój będzie dla nich dużym zaskoczeniem – może dla niektórych odkryciem lepszego świata? Analogowego? Można to tak skojarzyć.

**To dźwięk nie tylko
wyzbyty ostrości i rozja-
śnienia, ale też silny,
gęsty i obfity.**

Średnica jest mocna, wokale nasyczone i poważne, naturalne dużym wolumenem, oszczędne w sybilantach i oddechu. Basu jest dużo, trochę dudni, ale się nie rozlewa, muzyce przysparza więcej siły niż problemów; dość twardo, ale spójnie współgra z mocną średnicą, nie robi własnej imprezy.

Warto uwzględnić ustawienie *Raptorów 9* w odległości ok. 1 metra od ściany (za nimi, mimo że mają bas-refleks z przodu...). Nie przesadzam, że wszędzie będzie to konieczne, bo sytuacja w miejscu odsłuchowym zależy też od innych czynników.

WILSON RAPTOR 9

CENA

3600 zł
www.horn.pl

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE Duża, użyteczna kolumna z wydajnym układem trójdrożnym na przyzwyczajonych przetwornikach.

POMIARY Nietypowo obniżony poziom wysokich tonów w stosunku do całego zakresu nisko-średniotonowego. Impedancja 4 Ω, wysoka czułość 90 dB.

BRZMIENIE Mocny, bliski środek, wsparty gęstym basem, wysokie tony w roli dopełniającej. Efekt brzmienia „analogowego”, wolnego od wyostrzeń, ale żywego i dynamicznego. Wysoko ustawiona scena dodatkowo wyróżnia ten dźwięk wśród „niskich” konkurentów